

Szczepan Szpyra

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1Kor 9,16c) : motywy przepowiadania u św. Pawła

Nurt SVD 50/2 (140), 250-262

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1Kor 9,16c). Motywy przepowiadania u św. Pawła

“Woe betide me if I do not proclaim the gospel” (1Cor 9,16c).

St Paul's motives for his proclamation

Szczepan Szpyra SVD

szpyra@pro.onet.pl

Misyjne Seminarium Duchowne w Pieniężnie



Ur. 1962, kapłan Zgromadzenia Słowa Bożego (księża werbiści), doktor teologii. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Misyjnym Seminarium Księży Werbistów w Nysie i Pieniężnie (1982-1988); pracę magisterską obronił na KUL-u (*Nauka św. Pawła o dziewictwie w świetle 1Kor 7*); 1988 przyjął święcenia kapłańskie; studia licencjackie z teologii biblijnej odbył na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (1989-1992), uwieńczone pracą *La sapienza Divina secondo Giobbe 28*; 2001 uzyskał doktorat na KUL-u (*Pawłowa ocena fałszywych nauczycieli w pierwotnych gminach chrześcijańskich na podstawie jego Wielkich Listów*).

Wykłada Nowy Testament w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pieniężnie i w Wyższym Seminarium Duchownym w Elblągu. Zainteresowania badawcze: paulologia, teologia misji.

Święty Paweł Apostoł słusznie może być uważany za duchowego giganta pierwotnego chrześcijaństwa. Z pochodzenia był Hebrajczykiem, gorliwym wyznawcą judaizmu, zatroskanym o zachowanie tradycji ojców, intelektualistą znającym doskonale kulturę hellenicką, człowiekiem dialogu, obywatelem rzymskim poruszającym się swobodnie na ogromnym terytorium ówczesnego Cesarstwa Rzymskiego, przede

wszystkim jednak chrześcijaninem, teologiem i misjonarzem, pisarzem oraz apostołem¹. Jego twórczość literacka w zakresie Nowego Testamentu jest imponująca, jeśli weźmiemy pod uwagę, że 13 jego *Listów* stanowi niemal połowę tego natchnionego zbioru².

Czy św. Paweł był bardziej teologiem czy bardziej apostołem? Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię, ponieważ był wielki zarówno poprzez teologię zawartą w *Listach*, jak i przez dzieło misyjne, które wypełniał do końca swego życia. Jedno jest pewne – jego teologia nie jest czysto teoretyczną doktryną, tworzoną w zaciszu naukowego gabinetu, lecz myślą inspirowaną różnorodnymi doświadczeniami napotykanymi na misyjnych szlakach. Jej fundament leży jednak w tradycji Starego Testamentu, judaizmu, a przede wszystkim w tym wydarzeniu, które dokonało się pod Damazkiem (por. Dz 9).

Pewną wiedzę o św. Pawle Apostole czerpiemy z jego *Listów* oraz ze świadectwa, jakie zostawił św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*³. W niniejszym artykule przyjrzymy się bliżej motywom przepowiadania u św. Pawła. To, że zadaniu głoszenia Ewangelii poświęcił całe swoje życie, wszystkie trudy apostołskie, nie ulega wątpliwości. Jaka jednak przyświecała mu motywacja? Dlaczego w Pierwszym Liście do Koryntian wypowiedział tak mocne słowa: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (9,16)? Czy motywem jego przepowiadania była jedynie chęć socjologicznego rozprzestrzenienia Kościoła na wszystkie ówczesne ludy i narody? Czy istniał jakiś głębszy, duchowy motyw jego misyjnej działalności?

1. Wydarzenie pod Damazkiem

Wielkie dzieła tworzone przez ludzi – czy to w postaci literackiej, artystycznej czy działalności społecznej – mogą być należycie zrozumiane w kontekście całego życia ich twórców, a szczególnie jego zwrotnych momentów. Taki zwrotny moment w życiu Szawła z Tar-

¹ Por. S. Biel, *Paweł z Tarsu na misyjnym szlaku*, Kraków 2015, s. 5.

² Nie wchodzimy tutaj w dyskusję związaną z tzw. literaturą proto-Pawłową oraz deutero-Pawłową. Jeśli nawet ta ostatnia nie wyszła bezpośrednio spod pióra Apostoła Narodów, niewątpliwie był on jej inspiratorem w sensie szerokim. Charakterystykę tzw. *Corpus Paulinum* zob. S. Mędała, *Ewangelia św. Pawła*, w: A.S. Jasiński i in. (oprac.), *Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła*, Wprowadzenie w Myśl i Wezwanie Książ Biblijnych, t. 9, Warszawa 1997, s. 92 n.

³ Dla św. Łukasza w obydwu jego dziełach (Łk-Dz) podstawową kategorią działalności misyjnej pozostaje **marturia**. Zob. S. Cipriani, *Missione ed evangelizzazione negli Atti degli Apostoli*, Torino 1994, s. 31 nn.

su stanowiło niewątpliwie wydarzenie pod Damaszkiem. Fakt ten był tak istotny dla Apostoła Narodów, że jego towarzysz podróży, św. Łukasz, aż trzykrotnie wzmiankuje o nim w *Dziejach Apostolskich*. Raz osobiście relacjonuje samo wydarzenie (Dz 9), a dwukrotnie opowiadanie o nim wkłada w usta samego św. Pawła (Dz 22,6-21; 26,12-19). Reminiscencji tego wydarzenia nie brakuje też w *Listach* św. Pawła. Możemy w nich znaleźć przynajmniej trzy nawiązania do tego wydarzenia: Ga 1,16; 1Kor 9,1 oraz 15,8⁴. W autobiograficznej części Listu do Galatów Apostoł podkreśla z mocą:

„Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus. Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków. Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwej niż ja, skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku”.

Istotną rzeczą jest to, że ta najbardziej obszerna wzmianka w *Listach* Pawłowych o wydarzeniu pod Damaszkiem znajduje się w kontekście obrony prawdziwości zarówno Ewangelii głoszonej przez Apostoła, jak i prawdziwości jego apostołatu. I Ewangelia głoszona przez niego, i urząd apostoła, który wypełnia, mają swe źródło w wydarzeniu pod Damaszkiem.

Dwie pozostałe wzmianki znajdujemy w Pierwszym Liście do Koryntian. W 1Kor 9,1 Apostoł argumentuje: „Czyż nie jestem wolny? Czyż nie jestem apostołem? Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czyż nie jesteście moim dziełem w Chrystusie?”. Wszystkie te pytania retoryczne domagają się jednej odpowiedzi: tak. Jestem apostołem – jak inni – bo widziałem Pana. Podobny kontekst – obrony prawdziwości Ewangelii, szczególnie w zakresie zmartwychwstania Chrystusa, posiada trzecia wzmianka w 1Kor 15,8: „W końcu, już po wszystkich, [Chrystus – Sz. Sz.] ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi”.

⁴ J. Rosłon, R. Rubinkiewicz, *Święty Paweł*, w: R. Rubinkiewicz (red.), *Wstęp do Nowego Testamentu*, Poznań 1996, s. 311.

Czym w istocie było wydarzenie pod Damaszkiem? Pomijając mgliste tłumaczenia krytyki liberalnej, według której tzw. nawrócenie Szawła było wynikiem wpływu idei hellenizmu bądź ideałów religijnych sekt judaistycznych, bądź też wpływu podświadomości, a nawet wynikiem uderu słonecznego, musimy przyznać, że stoimy w obliczu pewnej tajemnicy. Nie chodzi tutaj jedynie o zwykłe nawrócenie, chociaż ono niewątpliwie się dokonało. Szawel z prześladowcy Kościoła i uczniów Chrystusa stał się Jego głosicielem. Nie chodzi też jedynie o zwykłe powołanie, choć ono faktycznie miało miejsce:

„[...] wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia” (Dz 9,15 n).

Istotą wydarzenia pod Damaszkiem jest osobowe spotkanie Szawła z Tarsu z osobą Chrystusa zmartwychwstałego. To, co Szawel przeżył pod Damaszkiem, pozostali apostołowie przeżyli po zmartwychwstaniu Chrystusa (por. 1Kor 15,5 nn). To doświadczenie jest konieczne dla bycia apostołem i wypełniania tej posługi. Co więcej, doświadczenie Chrystusa zmartwychwstałego czy – mówiąc szerzej – tajemnicy paschalnej stanie się koniecznym warunkiem bycia chrześcijaninem w ogóle. Chrześcijaństwo nie jest – jak się nieraz błędnie powtarza – religią księgi, analogicznie jak judaizm (księgi Starego Testamentu) czy islam (Koran). Po pierwsze chrześcijaństwo jest przede wszystkim drogą⁵, którą podejmuje człowiek w wyniku szczególnego wydarzenia, jakim pozostaje osobiste spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym. Po drugie to nie księga czy księgi natchnione są czymś pierwotnym, ale właśnie owo szczególne wydarzenie. Księgi jedynie je umożliwiają i ułatwiają dostęp do niego.

Szawel z Tarsu, obdarowany przez Boga wieloma darami naturalnymi, które tak bardzo pomagały mu wypełnić posługę apostoła, pod Damaszkiem otrzymał także dary łaski. Najpierw było to mocne przekonanie o wybraństwie i przeznaczeniu do głoszenia Ewangelii poganom. Będzie mu ono towarzyszyć aż do końca i pomoże przejść przez wszelkie przeciwności. Po drugie otrzymał miłość do Chrystusa. Będzie ją opiewał na wszelki możliwy sposób w swoich *Listach*, będzie ona również widoczna w jego posłudze apostołowskiej. Po trzecie pod Damaszkiem spotkał się nie tylko z Chrystusem, ale otrzymał też moc Ducha Świętego, który odtąd stanie się wiodącą mocą w jego aposto-

⁵ Św. Łukasz w Dz kilkakrotnie określa chrześcijaństwo terminem *h' odoj*. Por. Dz 9,2; 19,23; 24,14.

lacie. Świadczą o tym słowa Ananiasza, który powiedział do Szawła: „Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym” (Dz 9,17b). Wreszcie wraz z tymi darami otrzymał miłość dla dusz nieśmiertelnych. Ujawnia się ona natychmiast po spotkaniu ze zmar twychwstałym Panem, kiedy jeszcze w Damaszku zaczyna głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym (por. Dz 9,20 nn)⁶.

Istotę wydarzenia pod Damaszkiem stanowiło doświadczenie Chrystusa, który powiedział o sobie: „Ja jestem światłością świata” (J 8,12). Wszystkie trzy opowiadania św. Łukasza w Dziejach Apostolskich, chociaż różnią się nieco szczegółami, wspominają o światłości z nieba. Już w Starym Testamencie opowiadania o światłości to formy epifaniczne, wskazujące na objawienie się Boga. Pod Damaszkiem światłość była nie tylko czymś zewnętrznym. Ona zaistniała wewnątrz Szawła, który otrzymał światło dotyczące Jezusa oraz siebie samego⁷.

2. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii...

Powyższe zdanie znajduje się w 9. rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian, w którym Apostoł snuje obszernie refleksje dotyczące własnego apostołatu, jak również praw i obowiązków tych, którzy głoszą Ewangelię⁸. Cała fraza brzmi następująco:

„Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”.

Cała ta sekcja – jak to już zostało wyżej przedstawione – nie bez powodu zaczyna się serią czterech pytań retorycznych w wersecie pierwszym, a wśród nich jest to dotyczące „widzenia Pana naszego”. Doświadczenie osobowego spotkania pod Damaszkiem stanowi fundament nie tylko teologii Pawła oraz jego działalności apostołskiej, ale także apologii jego apostołatu oraz głoszenia Ewangelii, które z niego wynika.

Motywacja głoszenia Ewangelii przez Pawła, zawarta w 1Kor 9,16, na pierwszy rzut oka wydaje się nieco zubożona, mało teologiczna. Na czoło zdaje się wysuwać motyw strachu, lęku. Świadczy o tym słownictwo. Wyrażenia: **anagkh gar mi epikeitai** oraz **ouai. de, mi** nie

⁶ Por. A. Freitag, *Paulus baut die Weltkirche. Ein Missionsbuch*, Mödling 1951, s. 6 n.

⁷ G. Barbaglio, *Paolo di Tarso e le Origini Cristiane*, Assisi 1989, s. 74 n.

⁸ M. Rosik, *Pierwszy List do Koryntian*, Nowy Komentarz Biblijny – Nowy Testament, t. 7, Częstochowa 2009, s. 293.

przywodzą na myśl wzniosłych motywów teologicznych, dla których Apostoł trzodzi się około głoszenia Ewangelii. Nałożona na niego **anagkh** przywodzi na myśl teogonię orficką z jej boginią przeznaczenia, która nosiła imię: konieczność, przymus, nieuchronność. Czy zatem Apostoł głosi Ewangelię tylko ze względu na ciążący na nim przymus, który w dodatku zdaje się nie zostawiać żadnej przestrzeni dla wolności?

Wyrażenie drugie, „biada mi”, odsyła z kolei do licznych tekstów w Ewangelii, w których Chrystus używa tego zwrotu wobec uczonych w Prawie i faryzeuszy (por. Mt 23,13 nn), Korozain i Betsaidy, niepokutujących i opornych na głoszenie Ewangelii miast (por. Mt 11,21), wobec swojego zdrajcy Judasza (por. Mt 26,24), brzemiennych i karmiących w czasach eschatologicznych (por. Mt 24,19), gorszycieli (por. Łk 17,1) czy w Ewangelii według św. Łukasza wobec bogatych, sytych, śmiejących się bądź chwalonych przez ludzi (por. 6,24 nn). Jeżeli dodamy do tego liczne „biada” występujące w Księdze Apokalipsy, eschatologiczny obraz kary za niewłaściwą postawę – w tym wypadku za brak przepowiadania Ewangelii – zostaje dopełniony.

Jednakże Pawłowe **anagkh**, przymus, przeznaczenie do głoszenia Ewangelii, oznacza raczej wewnętrzną potrzebę, która została w nim wzbudzona przez Boga. Termin ten 18 razy występuje w Nowym Testamencie, a dziewięć razy u św. Pawła i zasadniczo posiada dwa znaczenia: moralne, wskazujące na konieczność dokonania jakiegoś wyboru moralnego (Rz 13,5; 1Kor 7,37; 2Kor 9,7; Flm 14), oraz obecne w katalogach przeciwności, jakim poddany był Apostoł (2Kor 6,4; 1Tes 3,7). Głoszenie Ewangelii św. Paweł postrzega zatem w kategoriach konieczności spełnienia woli Bożej⁹. Podobnie jak w innych miejscach swoich *Listów*, Apostoł Narodów posługuje się tutaj pojęciem zaczerpniętym z filozofii greckiej, nadając mu nowe, specyficznie chrześcijańskie znaczenie. Pojęcie to, będące dla starożytnej religii symbolem determinizmu, staje się u niego wyrazem woli Bożej, przenoszącej człowieka w wyższą sferę wolności¹⁰. W tym sensie także jego „biada mi” należy rozumieć jako doskonałą samoświadomość faktu wybraństwa i powołania do dzieła głoszenia Ewangelii zarówno żydom, jak i poganom.

Kiedy zatem Apostoł pisze o ciążącym na nim obowiązku głoszenia Ewangelii, odwołuje się zapewne do dialogu pod Damaszkiem:

⁹ Por. tamże, s. 303.

¹⁰ E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian. Wstęp*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu: Biblia Tysiąclecia*, Poznań 1965, s. 214.

„A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?». «Kto jesteś, Panie?» – powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić»” (Dz 9,4 nn).

To posłuszeństwo głosowi Pana sprawiało, że Apostoł nie mógł zaniechać głoszenia Ewangelii. Nie mógł się też tym chlubić, gdyż chlubić się można co najwyżej własnymi dokonaniem czy powziętymi decyzjami. Wybranie na apostoła nie było natomiast autonomiczną decyzją Pawła, ale wyrazem woli Bożej, objawionej mu pod Damazkiem. Ta jego misja jest też odzwierciedlona w innych słowach, skierowanych do Ananiasza:

„Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia” (Dz 9,15 n).

Myśl o wybraństwie ponownie pojawi się w opisie publicznego nabożeństwa w Antiochii i wysłania Pawła oraz Barnaby na pierwszą misję: „Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem»” (Dz 13,2).

Nie tylko św. Łukasz podkreśla w *Dziejach Apostolskich* fakt wybrania Pawła. Także on sam jest tego świadom. W *Listach św. Pawła* znajdujemy liczne odniesienia do odwiecznej woli Boga względem jego osoby. Istotę tego, co dokonało się pod Damazkiem, odnajdujemy w Ga 1,15 n:

„Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom...”.

To Bogu „spodobało się **apokaluyai ton uion autou/ en emoi**”. Objawienie to nie było prywatne. W Bożym zamyśle Paweł miał stać się narzędziem niosącym Ewangelię poganom: **iħa euaggelizwmai auton en toiħ eqnesin**. Wyrażenie: **ek koiliaj nħtroj mou** – „z łona mojej matki”, przywodzi na myśl tradycję prorocką Starego Testamentu. Od łona matki Bóg wezwał proroka Jeremiasza (por. Jr 1,4), podobnie jak swego umiłowanego Sługę (por. Iz 49,1).

To właśnie tradycja prorocka Starego Testamentu, bardziej niż kontekst wierzeń i filozofii greckiej, jest właściwym środowiskiem do

poprawnego odczytania wyrażenia św. Pawła w 1Kor 9,16. Szczególnie historia proroka Jonasza pozwala nam zrozumieć to, co chciał wyrazić Apostoł Paweł. Jonasz, podobnie jak wielu innych proroków Starego Testamentu, nie szukał ani nie modlił się o powołanie. Ono po prostu do niego przyszło, niejako spadło na niego. Prorok usiłuje uciec przed Panem, ale mu się to nie udaje. Wbrew swojej woli wypełnia zleconą przez Boga misję nawrócenia Niniwy. Różnica jest tylko ta, że Jonasz do końca uciekał przez głosem i wolą Pana, Paweł zaś przyjął Boże plany i całym sercem je realizował.

W relacji dotyczącej wydarzenia pod Damaszkiem Paweł zwraca się do króla Agryppy cytując słowa, które wypowiedział doń Jezus: „Trudno ci wierzyć przeciwko ościeniowi”. To przysłowie, znane zarówno w tradycji greckiej, jak i judaistycznej, może oznaczać bezużyteczność walki z własnym przeznaczeniem¹¹. Wszelkie opieranie się Pawła wobec Bożego wezwania jest niczym wierzenie w zwierzęcia przeciwko ościeniowi, zmuszającemu je do pracy i kroczenia naprzód.

Jak już wyżej zaznaczono, Paweł nie przyjmuje swojego powołania i przeznaczenia do bycia apostołem Jezusa Chrystusa jako smutnego, niemożliwego do zmiany losu – w sensie greckiej, fatalistycznej bogini Ananke. Przeciwnie, swoje powołanie przyjmuje z wdzięcznością, ciągle je zgłębia, aby jak najlepiej wypełnić Boże zamiary. By lepiej poznać najgłębsze motywy przepowiadania Ewangelii, należy sięgnąć do fundamentów teologicznych misji Pawła¹².

3. Fundamenty teologiczne misji Pawła Apostoła¹³

W spotkaniu ze Zmartwychwstałym pod Damaszkiem św. Paweł zrozumiał, że Bóg Izraela sprawuje swoją władzę nad całym stworzeniem i nad wszystkimi ludami. W sposób wolny powołuje je do zbawienia w Jezusie Chrystusie. To przekonanie stanowi kamień węgielny jego teologii misji¹⁴.

¹¹ I. Howard Marshall, *Gli Atti degli Apostoli*, Roma 1990, s. 570.

¹² Warto w tym miejscu zaznaczyć, że św. Paweł przedstawia w swoich pismach rozumienie własnej misji. Nie zajmuje się natomiast teologią misji w ogólności. Zob. D. Zeller, *Theologie der Mission bei Paulus*, w: K. Kertelage (ed.), *Mission im Neuen Testament*, Freiburg-Basel-Wien 1982, s. 164.

¹³ Misjologia jest dyscypliną teologiczną i jako taka bazuje na objawionym Słowie Bożym, zawartym w Piśmie Świętym. Owo „bazowanie” czy „wykorzystanie” Pisma Świętego w refleksji misjologicznej przyjmuje różne formy. Zob. K. Mueller, *Mission Theology*, Nettetal 1987, s. 19 nn.

¹⁴ D. Senior, C. Stuhlmüller, *I fondamenti biblici della missione*, tłum. F. Poli, Bologna 1985, s. 242.

Temat uniwersalizmu zbawczego nie był czymś zupełnie nowym. Te idee odnajdujemy już w Starym Testamencie, szczególnie u proroka Izajasza – choćby w wizji wszystkich narodów zmierzających na górę Syjon. W teologii Pawła to, co było jedynie proroctwem dotyczącym czasów mesjańskich, realizuje się w Jezusie Chrystusie.

Najbardziej wymowny w tym względzie jest List do Rzymian. Już na samym początku Paweł stawia w nim tezę o zbawieniu wszystkich w Chrystusie:

„Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (1,16 n).

Ewangelia, w której centrum znajduje się krzyż Chrystusa, tak dla Żydów, jak i dla Greków uchodziła za głupotę (por. 1Kor 1,18 nn). Jej głoszenie narażało – o czym przekonał się Paweł na ateńskim areopagu – na drwiny. Dlatego Apostoł na początku Listu do Rzymian z mocą potwierdza, że nie ma powodów, by wstydzić się Ewangelii i jej głoszenia. Głoszenie Dobrej Nowiny nie powinno być ani powodem do chluby (ponieważ wynika z odwiecznego wyroku Bożego i powołania), ani powodem do wstydu (dlatego, że Ewangelia jest mocą Bożą do zbawienia).

Zastanawia sekwencja głoszenia Ewangelii: najpierw Żydom, potem Grekom (poganom). Stała się ona także częścią strategii misyjnej Pawła, jak potwierdzają to Dzieje Apostolskie. W Chrystusie Bóg pragnie zbawić wszystkich bez wyjątku, jeśli tylko wypełniony zostanie warunek wiary. Pierwszeństwo przypada jednak Żydom. Bolesny dla Pawła temat nawrócenia Izraela zostanie podjęty w Liście do Rzymian w obszernym wywodzie historiozoficznym, a raczej historiozbawczym (9-11).

Drugim ważnym tekstem w Liście do Rzymian, pozwalającym wnikać w misyjną teologię Pawła, są słowa w 3,21 nn:

„Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie”.

Centralnym pojęciem jest tutaj **dikaioσunη**. Po dłuższym wywodzie na temat grzesznej kondycji zarówno Żydów, jak i pogan,

Paweł przechodzi do pytania: w jaki sposób człowiek w takim stanie może doświadczyć usprawiedliwienia? Żydzi byli przekonani, że posiadli ten klucz, a było nim skrupulatne wypełnianie przepisów Prawa. Poganie natomiast – w ich rozumieniu – byli w gorszej sytuacji, ponieważ owego klucza nie posiadali. Paweł na tę dość pesymistyczną sytuację rzuca nowe światło Ewangelii Chrystusa, które sam otrzymał pod Damaszkiem. Sprawiedliwość Boża, niezależna od Prawa, stała się jawną. A tą sprawiedliwością jest Chrystus Jezus. Wierząc w Niego każdy może otrzymać usprawiedliwienie, co więcej – otrzymuje je darmo.

Nie ma wątpliwości, że doświadczenie nawrócenia pod Damaszkiem wzbogaciło Pawła o nowe rozumienie naglącej woli Bożej dotyczącej zbawienia wszystkich ludzi. Nie była to oczywiście nowa czy obca idea dla ludu Starego Testamentu. Bóg od początku historii zbawienia, od wyjścia z Egiptu, dawał się poznać jako niosący zbawienie, wyzwalający nie tylko z opresji politycznych czy społecznych, ale otwierający horyzont eschatologiczny. To, co było nowe dla Pawła i zapewne zdumiewające, to fakt, że zbawienie skierowane ku wszystkim bez wyjątku dokonuje się przez Chrystusa. Głęboka znajomość zmartwychwstałego Pana może być uznana za kamień węgielny Pawłowej teologii misyjnej. Możemy się domyślać, że Szaweł prześladował Kościół dlatego, iż uważał Jezusa za oszusta. W konsekwencji chrześcijaństwo pierwotne, które odwoływało się do Jego osoby, stanowiło w jego oczach zagrożenie dla czystości judaizmu. Jednak pod Damaszkiem ten „oszust” jawi mu się jako Syn Boży, Mesjasz, jako narzędzie Boże dla zbawienia wszystkich narodów. W Liście do Filipian napisze: „Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (3,12)¹⁵.

Warto przy tej okazji zatrzymać się nad tytułami chrystologicznymi, jakich używa Paweł w swoich *Listach*. Tytuł „Chrystus”, który dla późniejszych pokoleń stał się imieniem własnym, ma dla niego niewątpliwie sens mesjański (**Cristoj** – משיח – Mesjasz) i stanowi wyznanie wiary. Wszędzie tam, gdzie chodzi o dzieło zbawienia, Paweł umieszcza sam tytuł „Chrystus” (por. 1Kor 15,3; 1,23; 5,7; Rz 5,8; 6,4; 15,7; Ga 3,13), choć zdarza się, że niekiedy uzupełnia go do postaci: „Chrystus Jezus” (np. Rz 6,3; Ga 2,16). Tytuł ten z oczywistych względów miał znaczenie głównie dla nawróconych z judaizmu. Natomiast dla nawróconych z pogaństwa ważny i nośny treściowo był inny

¹⁵ Por. tamże, s. 245.

tytuł chrystologiczny, również często używany przez Pawła: **kurioj**. Nie jest wykluczone, że wyznanie wiary, które odnajdujemy w Rz 10,9: „Panem jest Jezus”, wypowiadali katechumeni otrzymujący chrzest¹⁶.

Wymienione wyżej oraz wszystkie inne elementy teologii misyjnej Pawła zbiegły się w jego osobie i wyzwoliły olbrzymią energię, która znalazła ujście w jego apostołacie. Jest rzeczą zrozumiałą, że ten gorliwy, pełen obserwacji Żyd, przekonawszy się – albo lepiej – zostawszy przekonany ponad wszelką wątpliwość, że Bóg rozciągnął swoje zbawienie w Chrystusie i przez Chrystusa na wszystkie narody, nie mógł uczynić nic innego, jak tylko całym sercem oddać się współpracy z Bogiem w dziele zbawienia¹⁷.

Zakończenie

Olbrzymie dzieło misyjne przeprowadzone przez św. Pawła Apostoła, opisane z takim rozmachem w Dziejach Apostolskich przez naocznego świadka, św. Łukasza, skłania do postawienia pytania o motyw wygłoszenia Ewangelii (Chrystusa). Niepogłębiona i pobieżna lektura *Listów Pawłowych*, jak choćby 1Kor 9,16, może prowadzić do mylnych wniosków, że jego działalność misyjna motywowana była jakimś rodzajem płytkiego prozelityzmu albo – co gorsza – lękiem. Jednakże pogłębione odczytanie niektórych tekstów jego *Listów* prowadzi do przekonania, że najgłębszym motywem przepowiadania Chrystusa wszystkim narodom jest jego nowa świadomość historii zbawienia. Wraz z przyjściem Chrystusa, Jego śmiercią i zmartwychwstaniem, rozpoczął się nowy, a zarazem ostateczny etap tej historii. Uniwersalizm zbawczy, w Starym Testamencie jedynie zapowiadany, wypełnia się na skutek Bożej interwencji. Ta nowa świadomość staje się udziałem Pawła w bardzo konkretnym momencie jego osobistej historii. Tym momentem jest wydarzenie pod Damaszkiem. Tam Szawel – prześladowca Kościoła, chrześcijan, a w konsekwencji samego Chrystusa – staje się Jego głosicielem. Jest to możliwe, ponieważ otrzymuje szczególną łaskę, światło z góry, które przewartościowuje jego dotychczasowe przekonania religijne i wpływającą z nich praktykę. Od tej chwili, podobnie jak apostołowie w Jerozolimie, „nie może nie mówić tego, co widział i słyszał” (por. Dz 4,20).

¹⁶ J. Gnilka, *Paweł z Tarsu*, tłum. W. Szymona, Kraków 2001, s. 321.

¹⁷ D. Senior, C. Stuhlmüller, *I fondamenti...*, dz. cyt., s. 256.

~•~

SZCZEPAN SZPYRA

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1Kor 9,16c).**Motywy przepowiadania u św. Pawła****Streszczenie**

W artykule szukano odpowiedzi na pytanie: jakie są motywy głoszenia Ewangelii u św. Pawła Apostoła? Pawłowa wypowiedź w 1Kor 9,16 zdaje się sugerować, że Apostoł motywowany jest lękiem i poczuciem pewnego determinizmu, na co zdaje się wskazywać użyty przez niego grecki rzeczownik **anagkh**. Jednakże dokładniejsza analiza Pawłowego użycia tego rzeczownika pokazuje, iż nie chodzi tu o determinizm, pozbawiający wolności. Owa konieczność, przymus głoszenia płynie bowiem z Bożego wybrania i powołania. Głębsze motywy głoszenia Ewangelii ukazuje analiza teologii misji u św. Pawła. Jej fundamentem jest nowa świadomość historii zbawienia, nowa koncepcja ludu Bożego oraz nowe rozumienie Prawa. Szawel z Tarsu, świetnie znający Prawo – przekonany o wybraństwie Izraela i zbawieniu, które osiąga się przez wypełnianie tego Prawa – w osobowym spotkaniu z Chrystusem zmartwychwstałym uzyskuje nowe spojrzenie. Bóg wzywa do zbawienia wszystkie narody, tak Żydów, jak i pogan, ofiaruje im to zbawienia za darmo, poprzez wiarę, a jego sprawcą jest Jezus Chrystus. Doświadczenie pod Damaszkiem uświadamia też Pawłowi, że został wybrany jako narzędzie tego zbawienia. Będąc tego świadom, nie może nie głosić tego, co zrozumiał i czego doświadczył.

Słowa kluczowe: głoszenie, prawo żydowskie, św. Paweł, zbawienie, zdeterminowanie.

SZCZEPAN SZPYRA

“Woe betide me if I do not proclaim the gospel” (1Cor 9,16c).**St Paul’s motives for his proclamation****Abstract**

Why did St Paul proclaim the gospel? What were his motives? His cry in 1Cor 9,16 seems to betray fear; his use of the Greek noun **anagkh** implies even a certain degree of determinism. But only on the surface of it. A closer examination makes it clear that Paul does not mean the kind of determinism that strips him of his free will. The obligation (even compulsion) to proclaim the Good News flows directly from his convic-

tion of being chosen to do so by God himself. For Paul, his obligation to preach rests on his new understanding of the Law, the community of God's chosen people and of the entire history of salvation.

Paul knew the Jewish Law inside out. Not for him to harbour doubts about Israel having been selected by God for a special relationship with Him, or argue against the motion that one may attain salvation by strictly complying with the Law. That is, until the day when he headed off for Damascus. What happened to him then changed everything. He became aware that he was selected by the Almighty himself to be His personal hand tool in bringing others to that very salvation. His encounter with the Risen Christ shed a totally new light on everything he thought he knew. God wants all to be saved, Jews and pagans and all the rest. For free. But one must believe in Him. If one wants to be saved, the only sure way to comply with is Jesus Christ. Knowing that, Paul could not but proclaim it far and wide. Not doing that would be nothing less than sneaking out of God's loving hands and cry: Woe to me! That was Pauls fear and determinism.

Keywords: proclamation, Jewish Law, St Paul, salvation, determinism.